

SN zafundował chaos w sądach. Wiele wyroków może być podważanych

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8706789,sad-najwyzszy-chaos-w-sadach-orzeczenia-prawo.html?fbclid=IwAR1pYp8kHgIgsyVTeP6BdjMHYDRIMuoel1uYbFVMQh7cWIVgDDV6joxyaHs>

Piotr Szymaniak - dzisiaj 927.04.2023 r.), 06:04



SN uznając, że rozpoznanie sprawy odwoławczej przez jednego sędziego sprawia, że taki wyrok jest nieważny, stwierdził, że nie będzie to dotyczyć orzeczeń już zapadłych od 2020 roku, tylko na przyszłość. / shutterstock

Rozpoznanie sprawy odwoławczej w składzie jednego sędziego ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy i prowadzi do nieważności postępowania – uznał Sąd Najwyższy. Co więcej, nadał tej kontrowersyjnej tezie moc zasady prawnej, obowiązującej nie na przyszłość, lecz od dnia wydania wyroku.

A to oznacza, że setki zapadłych wczoraj wyroków może być podważanych. W sądach panika.

Chodzi o art. 15zszs[1] ustawy covidowej, zgodnie z którym w sprawach cywilnych sąd rozpoznaje sprawy w składzie jednoosobowym również w drugiej instancji. Takie rozwiązanie wprowadzono na czas pandemii.

We wtorkowej uchwale w składzie siedmiu sędziów, która zapadła w Izbie Pracy, SN uznał, że takie ukształtowanie procedury ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpoznania sprawy, ponieważ nie jest konieczne dla ochrony zdrowia publicznego i prowadzi do nieważności postępowania.

Do tego SN postanowił nadać uchwale moc zasady prawnej i ustalił, że przyjęta w uchwale wykładnia prawa obowiązuje od jej podjęcia, a więc od środy 26 kwietnia.

Formalnie uchwała SN nie jest źródłem prawa, i wiąże sąd w sprawie, w której została wydana. Jednak ze względu na autorytet SN, a zwłaszcza nadanie uchwale mocy zasady prawnej – sądy nie mogą tak po prostu zignorować dokonanej przez niego wykładni. Zwłaszcza że dotyczy ona ważności postępowania.

SN poświęcił środowe wyroki

SN uznając, że rozpoznanie sprawy odwoławczej przez jednego sędziego sprawia, że taki wyrok jest nieważny, stwierdził, że nie będzie to dotyczyć orzeczeń już zapadłych od 2020 roku, tylko na przyszłość. W przeciwnym razie miliony wyroków należałoby uznać za nieważne. Jednak to, że takie ryzyko nie istnieje, nie oznacza, że nie ma problemu. Po pierwsze SN najwyraźniej zapomniał, że w dniu, w którym zapadła uchwała, w sądach w całym kraju zapadło setki wyroków w sprawach odwoławczych. Wyroków, które zgodnie z ustawą były wydane w składzie jednego sędziego. Jak wynika z interpretacji Sądu Najwyższego wszystkie takie orzeczenia należy uznać za nieważne.

Na kolejne dni, w sądach również powyznaczane są rozprawy w składach jednoosobowych. Powstaje więc pytanie, czy je odraczać, dołosowywać do składu kolejnych dwóch sędziów, czy trzymając się przepisu ustawy – orzekać

dalej w składzie jednoosobowym. Od środowego popołudnia zwłaszcza w sądach okręgowych, ale również apelacyjnych, trwają gorączkowe rozmowy co do tego, jak zareagować na tą sytuację.

Zwłaszcza, że nie ma jeszcze uzasadnienia pisemnego, które pozwalałoby odpowiedzieć na pytania, czy ma ona zastosowanie tylko do spraw z zakresu prawa pracy (których rocznie jest kilkaset tysięcy) czy do wszystkich spraw cywilnych (a tych jest kilka milionów rocznie). Nie wiadomo, czy wszystkich dotyczy apelacji, czy też tylko tych „kasacyjnych” tj. w których możliwa jest kasacja do Sądu Najwyższego.

Jak mówi sędzia Maciej Strączyński, prezes Sądu Okręgowego w Szczecinie, jeśli okazałoby się, że uchwała dotyczy wszystkich spraw cywilnych, nie tylko tych z zakresu prawa pracy, sądy będą miały potężny problem, bo może się okazać, że w wielu sądach okręgowych obecnie będzie brakować sędziów w wydziałach odwoławczych.

- Przecież ja przenieśliem sędziów z wydziałów odwoławczych, gdzie nie musieli oni orzekać w składach kolegialnych do wydziałów pierwszoinstancyjnych w celu opanowania gwałtownie zwiększonego wpływu w sprawach frankowych. Jeżeli więc teraz apelacje mają być rozpoznawane w sprawach trzyosobowych, to zaraz się okaże, że sędziów w wydziale odwoławczym zabraknie – mówi sędzia Strączyński.

Wydziały odwoławcze uszczuplone

Zwiększony wpływ spraw frankowych związany jest ze zmianą przepisów o właściwości miejscowej w sprawach dotyczących kredytów walutowych. Od 18 kwietnia pozwy w takich sprawach składa się wyłącznie do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania konsumenta.

A w jakim składzie sprawy apelacyjne powinny być rozpoznawane od czwartku? - Na podstawie ustawy covidowej już teraz możliwe jest za zgodą prezesa sądu wyznaczenie do rozpoznania sprawy odwoławczej w składzie kolegiальnym. I jeżeli były takie wnioski, ja je zawsze uwzględniałem, bo to sędzia rozpoznający sprawę wie najlepiej, czy wymaga ona rozpoznania w składzie trzyosobowym, czy nie. Jeśli więc pyta mnie Pan co jutro zrobię jako prezes sądu, to oczywiście nie wydam żadnego zarządzenia, w jakim składzie mają być

rozpoznawane sprawy odwoławcze, bo nie mogę tego narzucać, ale na pewno każdy wniosek o wyznaczenie trzyosobowego składu oczywiście podpiszę – mówi sędzia Wojciech Łukowski, prezes Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

- Jeśli natomiast pyta mnie pan co ja bym zrobił, gdybym miał orzekać w sprawie odwoławczej, to jako sędziego z grubo ponad ćwierćwiecznym stażem stosowałbym obecnie obowiązującą ustawę, czyli orzekałbym w składzie jednoosobowym. Bo sąd jest od sądenia. Chyba, że strony złożyłyby wniosek o rozpoznanie w składzie trzyosobowym. Jedno jest pewne, będzie kolosalny bałagan – mówi sędzia Łukowski, zwracając uwagę, że sama uchwała jest bardzo kontrowersyjna.

Zdaniem SN rozpoznanie sprawy przez sąd II instancji w składzie ukształtowanym na podstawie art. 15zszs[1] ust. 1 pkt 4 ustawy covidowej ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpoznania sprawy zgodnie z art. 45 ust. 1 Konstytucji, ponieważ nie jest konieczne dla zapewnienia ochrony zdrowia publicznego i prowadzi do nieważności postępowania na podstawie z art. 379 pkt 4 k.p.c.

- Wprawdzie zasada kolegalności w orzekaniu przez sądy nie ma waloru konstytucyjnego, to jednak składa się ona na naczelną zasadę każdego postępowania sądowego, zapisaną w Konstytucji, którą jest prawo do rzetelnego i sprawiedliwego procesu. Zakłada się bowiem, że nad sprawą pochyli się kilku sędziów, z różnymi poglądami i doświadczeniem. Jest to ważne zwłaszcza w sądzie II instancji, w którym zapadają orzeczenia prawomocne, co do których przysługują z reguły nadzwyczajne środki zaskarżenia, a i to nie zawsze. Tymczasem faktyczne zniesienie zasady kolegalności w orzekaniu nastąpiło nie dość, że w ustawie epizodycznej, to jeszcze dokonane zostało wybiórczo. Wszak w postępowaniu karnym, czy sądowo-administracyjnym nie zredukowano w ten sposób składu orzekającego. To zaś podważa sens i motywy wprowadzenia takiego rozwiązania, jako koniecznego ze względu na walkę z pandemią COVID-19. Tak więc w ocenie SN ten przepis ustawy antycovidowej prowadzi do ograniczenia prawa strony do rzetelnego i sprawiedliwego rozpoznania jej sprawy, a ponadto to ograniczenie nie może być obecnie uzasadniane ochroną zdrowia, zwłaszcza dziś i na przyszłość, gdy już nie mamy do czynienia z takimi obostrzeniami jak przed 2-3 laty – powiedział sędzia Dawid Miąsik.

Wątpliwa sprzeczność z prawem

Tymczasem jak zauważa prof. Tadeusz Zembruski z Katedry Postępowania Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego trudno wskazywać na ziszczenie się przyczyny nieważności postępowania z art. 379 pkt 4. Przepis ten stanowi, że nieważność postępowania zachodzi, gdy skład sądu orzekającego jest sprzeczny z przepisami prawa, tymczasem ustawa covidowa jednoznacznie określa, że sąd orzeka w składzie jednego sędziego. Chyba, że Sąd Najwyższy w tym wypadku opowiedział się za postulowaną w piśmiennictwie koncepcją otwartego katalogu przyczyn nieważności oraz możliwością sięgania do analogii w tym zakresie.

Jak zauważa orzekanie w składzie kolegialnym w każdym wypadku zwiększa legitymację sądownictwa w wymiarze społecznym, zapewnia wyższy standard orzeczniczy, czy umożliwia bardziej wnikliwe oraz prawidłowe rozpoznanie sprawy.

- Jednak o ile możemy uważać regulację z ustawy covidowej za nieracjonalną i nieuzasadnioną, to nie sposób twierdzić, że jest to sprzeczne z przepisami prawa, bo prawo wyraźnie stanowi, że skład jest jednoosobowy. Odwołanie do naczelných zasad postępowania sądowego oraz przepisów konstytucji ma istotne znaczenie, ale ustawa zasadnicza nie przesądza przecież kwestii liczebności składu – mówi prof. Zembruski. – Poza tym nie ma „lepszego” czy „gorszego”, lecz może być wyłącznie skład zgodny z przepisami prawa lub skład niezgodny. Przy czym zawsze należy oczekiwać rozpoznania sprawy w składzie przewidzianym przez ustawę do rozpoznawania spraw danego rodzaju – dodaje.

Brak jednomyślności

Eksperti zwracają też uwagę, iż teza, że rozpoznanie sprawy odwoławczej w składzie jednoosobowym nie zapewnia prawa do rzetelnego procesu, jest kontrowersyjna, z uwagi na to, że takie rozwiązania istniały już w procedurze już wcześniej.

- Dziwi mnie, że SN zakwestionował rozpoznawanie apelacji w składzie jednoosobowym w postępowaniu cywilnym, skoro w postępowaniach uproszczonych skład jednoosobowy w apelacji jest zasadą. Nie mówiąc już

o prawie karnym, gdzie ok. 85 proc. apelacji od wyroków sądów rejonowych jest rozpoznawanych w składach jednoosobowych. I nie ma to nic wspólnego z Covidem, bo taką zmianę w k.p.k. wprowadzono już lata temu – mówi sędzia Maciej Strączyński.

Zdaniem sędziego Łukowskiego uchwała SN „naprawia” ustawodawcę. – Mam poważną wątpliwość, co do tezy, że ustawodawca nie może uregulować kwestii liczebności składu. Jeśli skład jednoosobowy nie gwarantuje uczciwego rozpatrzenia, to dlaczego od lat tolerujemy to, że w sprawach karnych, w których prowadzone było dochodzenie, a nie śledztwo, pozwalamy na rozpoznawanie spraw odwoławczych jednoosobowo. Zaraz ktoś zacznie pytać, dlaczego w postępowaniu cywilnym w trybie uproszczonym takie składy są od zawsze. W ten sposób możemy kwestionować wszystko i nic już nie będzie pewne, a sądownictwo jest od tego, by załatwiać sprawy merytorycznie, bo to jest wartością nadrzędną – dodaje sędzia Łukowski.

Co więcej, uchwała SN zapadła przy trzech zdaniach odrębnych, a do tej pory zasadą było że uchwały, którym nadawano moc zasady prawnej zapadały jednomyślnie.

- Jeżeli rzeczywiście tak było, to nie wiem, czy to nie jest pierwszy przypadek w historii SN, w którym ustanowiono zasadę prawną uchwałą, która zapadła stosunkiem głosów 4:3. Moim zdaniem przy tylu zdaniach odrębnych skład siódemkowy powinien przekazać sprawę do rozpoznania przez całą izbę – uważa sędzia Maciej Strączyński.

Czy będzie zmiana prawa?

Pytanie, jak na uchwałę SN zareaguje ustawodawca. W dniu 18 kwietnia weszła w życie nowelizacja, która częściowo przywróciła składy trzyosobowe w apelacjach, ale tylko w tych w sprawach, w których orzekają ławnicy (a takich jest bardzo niewiele). Możliwości są dwie, albo dojdzie do zmiany przepisów, albo Ministerstwo Sprawiedliwości uzna, że skoro problem zafundował Sąd Najwyższy, to niech sądownictwo go rozwiąże np. wydając przeciwną uchwałę. Tym razem przez Izbę Cywilną, albo może nawet i pełny skład SN.

Współpraca Michał Culep